Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Czwartek **Nro 125.** 23. października 1845.

Gazetę Lwowską wraz z Dodatkami i Rozmaitościami za cały upłyniony trzeci kwartał, to jest za lipiec, sierpień i wrzesień 1845, można tym razem przez c. k. urzędy pocztowe i we Lwowie za zwyczajną kwartalną cenę prenumeracyjną zamówić i dostać, gdyż Redakcyja ma jeszcze zapas kompletnych egzemplarzy za trzeci kwartał.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Składki dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Dzienniki londyńskie radują się z klęski Francuzów w Afryce. — Wzmaganie się katolicyzmu w Anglii.

Francyja: Obawa powszechnego powstania w Afryce. — Nieprzyjemny dla rządu list marszałka Bugeaud o najnowszych wypadkach w Afryce. — Przygotowania do nowéj wyprawy przeciw Abd-el-Kaderowi. — Przerwanie dyplomatycznych stosunków z rządem mexykańskim.

Państwo papiezkie: Sprawy burzycieli pokoju w Rimini.

Danija: Wybuchy Hekli.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Dobromila. — Z Gdańska. — Z Londynu. — Zaraza na ziemniaki w Galicyi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Trzydziesty piąty spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. urzędu obwodowego wadowickiego złożyli:

Żydzi z Lipnika, mianowicie:

	zr.	kr.
Jakób Barber	1	—
A. Blau	1	—
Hertzka Józef	1	30
Schwether	1	—
Bernhard Fuchs	1	—
Blau Barbara	1	—
Sam. Izraeler	1	—
Gerson Goldberg	1	—
Rumpler F.	1	—
Manes Regel	1	—
J. S. Tugenhat	1	—
Mojżesz Ab. Knapp	1	—
Taussig	—	40
E. Krauss	—	30
Israel Pordes	—	30
Schorr	—	30
Salomon Kellermann	—	20
Józef Reich	—	20
J. Bellak	—	20
J. L. Popper	—	20
Löbl Krauss	—	20
T. Susskind	—	20
Sam. Grauss	—	20
Mendel Batschis	—	20
Sam. Tobias	—	20
B. Adler	—	20
M. Leon	—	20

U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego:

Komenda korpusu c. k. zaprzęgów wojskowych, mianowicie:

	zr.	kr.
Sztab korpusu i komenda stacyi krajowéj w Austryi dolnéj	41	33 1/10
Komenda stacyi krajowéj w Czechach	20	40
„ „ w Morawie i Szląsku	63	40
„ „ w Węgrzech i Siedmiogrodzkiéj ziemi	17	56 4/5
„ „ w Austryi środkowéj	40	—
„ „ we Włoszech	58	7

	zr.	kr.
Zaprząg bateryi w Moguncyi	2	—
C. k. Komenda wojskowa placowa w Zagrabiu, mianowicie:		
Kussevich Władysław, c. k. Feldmarszałek lejtnant w odstawie	3	30
Terstenyak, c. k. podpułkownik . .	3	—
Paich Szymon detto . . .	3	—
Hertzog Jan, c. k. major	5	—
Homolak Maciej, c. k. kapitan . . .	1	—
Werhas Maciej, detto . . .	1	—
Herwoych Ludwik, c. k. rotmistrz .	—	40
Wetessi Jędrzéj, c. k. porucznik . .	1	—
Seabroth Józef, detto . .	—	20
Hoffer Józef, c. k. komisarz wojenny .	2	—
C. k. Komenda dywizyi w Tarnowie, mianowicie:		
Csollich, c. k. feldmarszałek-lejtnant .	10	—
Contollin, c. k. jenerał-major . . .	6	—
3ci batalijon polowy i 1szy batalion landwerów 20go pułku piechoty hr. Hohenegg	80	—
1szy i 2gi batalijon polowy i 1szy landwerów 30go pułku piechoty hr. Nugent	93	34
3ci batalijon polowy i 1szy obrony krajowéj 56go pułku piechoty barona Fürstenwärther	23	36
3ci batalijon polowy i 1szy obrony krajowéj pułku barona Haynau . . .	13	—
Pułk 1szy jazdy lekkiéj, zaszczycony imieniém Cesarza Ferdynanda . .	58	30
Pułk 2gi kirasyjerów, zaszczyconego imieniem Arcyksięcia Franciszka .	44	30
Kancelaryja rachunkowa pułku dragonów, zaszczyconego imieniem Arcyksięcia Franciszka Józefa	2	20
C. k. Rząd krajowy styryjski ze składki	125	58 $^3/_4$
Łodyński Hieronim, dochód z dotychczasowéj przedaży z pisma ulotnego „O polepszeniu stosunków włościańskich“	17	40
Kessler, artysta muzyk, dotychczasowy dochód z przedaży pewnego utworu muzycznego	40	—
Tomanek, deputowany miasta Lwowa i kapitan korpusu strzelców celnych miejskich, ze składki	65	10
Młodzianowska Maryja	3	—
U c. k. Urzędu obwodowego lwowskiego:		
Petrowicz, dzierzawca Bratkowic . .	10	—
Czyrniański, pleban pustomycki ze składki, do któréj się przyczynili:		
Stanisław	2	—
Pawłowski Feliks	—	20

	zr.	kr.
Pieracki Józef	—	20
Koczabski D.	—	40
Żołądkowska M.	—	10
A. M. z Mostków	—	50
Gmina Pustomyty	1	32
„ Leśniowice	2	44
„ Mostki	—	48
„ Polanka	—	36
Dominijum Humieniec ze składki, a to:		
Gmina Jastrząbków dała	—	54
„ Humieniec	4	—
„ Einsiedel	7	31
„ Falkenstein	11	20
Dominijum Pikołowice, ze składki, mianowicie:		
Strzemboszowa Estera, dała	2	—
Nowosielski Stanisław	2	—
Justycyjaryjusz dominikalny	2	—
Bernatowski, leśniczy	1	—
Knispel	1	—
Baczyński Józef z Żydatycz	—	40
Ekonom „	—	30
detto „	—	40
Gmina Żydatycze	3	—
„ Pikołowice	1	—
„ Laszki . . . . 2 ruble	—	—
N. N. Józefa i Tekla	—	10
Gmina Prusy	1	—
U c. k. Urzędu obwodowego wadowickiego:		
Dominijum Maków, ze składki, do któréj się przyczynili:		
Langer Ignacy, zawiadowca klucza . .	5	—
Viktorin Franciszek, justycyjaryjusz .	1	—
Taube Karol, skarbnik	2	—
Tichopad Karol, kontroler skarbowy .	2	—
Sedlaczek, adjunkt przy urzędzie zawiadującym	2	—
Homolacz Józef, pisarz urzędowy . .	2	—
Wolski Jakób, pisarz sądowy . . .	1	—
Stenzel Rudolf, pisarz kancelaryjny .	1	—
Zawadil Rudolf, detto detto . .	1	—
Schesser Leopold, pisarz prowentowy	1	—
Satzke Karol, zawiadujący propinacyją	1	—
Krziz Alojzy, Dr. med. lekarz skarbowy	5	—
Magiera Józef, budowniczy	1	—
Dwaj hajducy urzędowi po 20 kr. . .	—	40
Jakesch Ignacy, nadleśniczy	1	—
Alkier Robert, adjunkt leśniczy . .	1	—
Kregczy Wacław, leśniczy makowski .	1	—
Patak Filip, strzelec	—	20
Matieyczek Józef, leśniczy skawicki .	1	—
Schwarz Szczepan, strzelec detto . .	—	20
Ratzki Engelbert ddtto detto . .	—	20
Glas Ignacy, leśniczy wilczeński . .	1	—

	zr.	kr.
Schaschek Fraňciszek, strzelec wilczeń.	—	20
Rzechulka Edward detto dette	—	20
Dawid Alojzy, leśniczy zawojski	1	—
Michle Maksymilijan, strzelec zawojski	—	20
Michle Fraňciszek, detto detto	—	20
Wagner Ignacy, leśniczy sidziński	1	—
Sechert Jan, strzelec detto	—	20
Eber Ernest, detto detto	—	20
Łakomy Marcin, nadleśny osielecki	—	20
20stu leśnych po 10 kr.	3	40
Riedel Edmund, hutman	2	—
Wessely Wacław, kasyjer	1	30
Karras Dominik, kontroler	—	40
Wawrosz Ludwik, pisarz hutny	—	30
Kasa hutnicza za wszystkich hutników	10	—
Gmina Biała	2	—
„ Grzechynia	2	—
„ Juszczyn	2	—
„ Kojszówka	2	—
„ Maków	6	—
„ Osielec	2	—
„ Sidzina	2	—
„ Skawica	2	—
„ Wieprzec	—	20
„ Zawoja	2	—

U c. k. urzędu obwodowego stanisławowskiego:

	zr.	kr.
Remiński, właściciel Heryglad	5	—
Komisaryjat drogowy nadwórniański, mianowicie:		
Raschek, komisarz drogowy	2	—
Stronner, pisarz drogowy	1	—
Wohlhardt, detto	—	40
Stephany, detto	1	—
Brason, detto	—	40
Drożnicy	2	—
Dominijum Bratyszów	4	20
Gmina Bratyszów	5	—
Dominijum Bohorodczany ze składki, a to:		
Zostający tamże w służbie dali	6	—
Gmina Przerośl	2	—
Żydzi bohorodczańscy	8	25
Dominijum Tyśmienica, ze składki gminy żydowskiéj, mianowicie:		
Salomon M. Pineles dał	10	—
Herdan i Fenen	10	—
Izaak Karniol	5	—
Asriel Both	5	—
Salomon Britwitz i S.	4	—
Salomon Frisch	3	—
Hersch Lustmann	3	—
Bracia Cohn	4	—
Peretz Sokal	2	30
Abraham Karniol	2	40
Dawid Frisch	2	30
Samuel Wohl	2	—
Hersz Wohl	8	—
Izrael Popper	1	—
Dawid Rosenberg	—	30
Łazarz Jekeles	2	—
Józef Satanower	2	—
Joel Thenen	2	—
Lejba Allerhand	2	—
Abraham Auerbach	2	—
Feldstein i Kanner	2	—
Fajwel Rath	2	—
Jakób Pineles	2	—
Herszko Auerbach	2	—
Jakób Morgenstern	1	32
Selig Friedmann	1	—
Herszko L. Schwalb	1	—
Lea Goldenberg	—	30
Rechel Münz	—	20

U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego:

	zr.	kr.
Konsystorz metropolit. obr. łac. ze składek, mianowicie:		
Urząd dekanacki grodecki	17	15
„ „ buski	25	6
„ „ detto	64	50
„ „ złoczowski	81	33
„ „ stanisławowski 1 duk. i	82	40
„ „ szczérzecki	50	24
„ „ kąkalnicki	18	—
Drexler Ignacy, koldernik lwowski	49	32

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 11. października. Londyńskie dzienniki nie mogą utaić swéj radości z powodu ostatniéj klęski, którą Francuzi w Algieryi ponieśli. I tak np. *Globe* mówi z widoczną przesadą: »Ustąpienie z Algieryi jest teraz niezawodne, zachodzi tylko kwestyja, kiedy to nastąpić musi. Samolubstwo Francuzów zostało mocno dotknięte, a ten odznaczający się rys w charakterze francuzkim będzie zacięcie walczył z upokarzającą koniecznością porzucenia tak drogo opłaconego podboju i odstąpienia od kolonii, która zarówno miała być dla Francyi początkiem do nowego zawodu kolonizacyi i źródłem ogromnego bogactwa jak i ogromnéj potęgi. Atoli nieprzyjemne to postanowienie musi przecież wcześniéj lub późniéj być powzięte, a Francyja musi przezto i narody i swoich władzców powtórnie przekonać o tém, czego już od dawna pojąć nie mogą, że się w takowe przedsiębierstwa bez rozważenia koń-

ca, wdawać nie należy. Nierozważny ten afrykański podbój, który Karol X. swemu następcy tronu pozostawił w puściźnie, zniszczy w Algieryi potęgę Francyi, zhańbi jéj imię, i osłabi jéj wpływ między europejskiemi mocarstwami. Francyja wypowiedziała państwu marokańskiemu wojnę; na widownię francuzkiéj hańby i francuzkiego nieszczęścia nakazano ośm pułków odstawić. Będą one tam potrzebne i wkrótce w czwórnasób będą musiały być pomnożone. Za spalenie nieszczęśliwych Arabów w jaskiniach Dahry, pomszczono się w Dżemma-Ghazaouat. Straszne to spalenie i wycięcie w pień biednych Arabów, przeklinane przez każde tkliwe serce w Europie, ostudziło dla francuzkiego narodu wszelkie uczucie na klęskę jego wojska. To uczucie przechyliło się teraz na stronę walecznych, krajowych plemion, a nieprzezwyciężony ich opór przeciw przybyszom, zasługuje zupełnie na oswobodzenie kraju od nieprzyjaciół, co téż one niezawodnie do skutku przywiodą.«

Wiadomość o spreżystych środkach, które rząd francuzki przedsięwziąć zamyśla przeciw Abd-el-Kaderowi, nie wzbudził na tutejszéj giełdzie jeszcze żadnéj obawy, gdyż jesteśmy przekonani, że Francyja, choćby nawet jéj wojska do Maroko wkroczyły, przecież nie zabierze kraju w posiadłość.

Flandryjski *Nowelista*, dziennik wychodzący w Brügge, gdzie mieszkają znakomite familije angielskie, a między innémi także krewni O'Connella, ogłosił przed kilką dniami list, napisany przez pewnego Anglika do swoich ziomków we Flandryi; w tym liście czytamy: »Katolicka religija czyni w Anglii znaczne postępy. Z różnych obwodów krajowych donoszą nietylko o przejściu na katolicki obrządek pojedyńczych osób, lecz nawet całe gminy przechodzą do katolicyzmu.«

Francyja.

Z Paryża d. 12. października. Z Algieryi do dziennika *Siècle* nadesłana korespondencyja donosi, że przeciw Francuzom zanosi się na powszechne ze strony wszystkich niepodbitych pogranicznych plemion powstanie. W obwodzie Orleansville, mówi taż korespondencyja, stoczyły nasze wojska potyczkę z licznem plemieniem Zbeahów. W obwodzie Mostagenemu Beni-Ourag trzyma w szachu jenerała Bourjolly; zapewniają nawet, że jego komunikacyje z Mostagenem są przerwane. Nakoniec jenerał Marey musiał ruszyć ku południowi, dla stawienia oporu postępom drugiego Bou-Maza, który jednemu z naszych kajdów zdjął głowę a drugiego struł. Kolumna ta podług najnowszych wiadomości była w Boghar i dawała baczność na małą puszczę.

Na wojnę przeciw Abd-el-Kaderowi będzie dla ministra wojny dodatkowy kredyt otworzony. Przeznaczone do Oranu wojsko nie będzie mogło odpłynąć przed 20tym października, przeto operacyje w Algierze rozpoczną się aż w listopadzie.

Journal des Debats ogłosił następujący list, który marszałek Bugeaud napisał do prefekta departamentu Dorgogne: »Excideuil dnia 6. października. Kochany prefekcie! Szef szwadronu Rivet przywiózł mi bardzo smutne wiadomości z Algieru; armija i ludność żądają głośno, abym powrócił. Ubolewałem bardzo, że rząd oddał mnie na łup moim nieprzyjaciołom w dziennikach i innym, dla tego postanowiłem był już nie powrócić do Algieru, oprócz z rozkazem, któregom zażądał, to jest z upoważnieniem do wyprawy przeciw Kabylom, i z tém przyrzeczeniem, aby mi w niektórych moich głównych myślach zadosyć uczyniono; tymczasem zaszłe wypadki są tak ważne, że mi nieprzystoi dla mojego powrotu na miejsce niebezpieczeństwa, podawać warunki. Postanowiłem więc pojutrze odjechać. Proszę Wpana przysłać mi jutro cztéry pocztowe konie, które mnie pojutrze z rana do Perigueux zawiozą. Wtedy poświęcę pół godziny dla zawiadomienia Wpana o stanie rzeczy w ogólności. Tu nadmienię tylko kilkoma słowy: Abd-el-Kader wpadł w zachodnią część prowincyi Oranu; załoga w Dżemma została prawie do szczętu zniesiona; utraciliśmy podpułkownika, szefa szwadronu, szefa batalijonu, wszystkich oficerów kolumny i około 400 ludzi. Jenerał Cavaignac zawiadomiony o zbliżaniu się Abd-el-Kadera i o powstaniu plemion na lewym brzegu rzéki Tafny, wyruszył tamże, i stoczył dwie zacięte potyczki, których wypadek nie był jeszcze wiadomy. To tylko pewna, że do Tlemzenu powrócił. Wielki ten sukces Abd-el-Kadera rozruszył zapewne całą prowincyję. Z naszéj strony popełniono wielkie błędy. Na wielu punktach pojawiły się znamiona buntu; jenerał Bourjolly nie był w stanie przytłumić powstania nad rzeką Mina; znalazło ono dla siebie zasiłek i rozkrzewiło się daléj. Obawiać się należy, abyśmy nie byli zmuszeni na nowo prowadzić wielkiéj wojny. Wypadki te usprawiedliwiają aż nadto moję opozycyję przeciw temu systemowi, który bez potrzeby rozszérzył zarząd cywilny a osłabił armiję, by

oszczędzeniem z téj strony, pokryć koszta administracyi. Serce mnie boli, gdy pomyślę o całém nieszczęściu, o wielkiém zaślepieniu tak tych, którzy nami rządzą, jak i dzienników, których więcéj słuchamy, niż się do tego przyznajemy. Marszałek książę Isly.«

Pan Marcillac, prefekt departamentu Dordogne, został przez ministra spraw wewnętrznych wezwany do Paryża; domyślają się powszechnie, że to nastąpiło z powodu ogłoszonego przezeń prywatnego listu marszałka Bugeaud.

Pomieniony list marszałka Bugeaud wprawił ministeryjum w nieprzyjemne położenie. Nikt nie daje temu wiary, że marszałek chciał, aby ten list ogłoszono; ależ w takim razie trudno odgadnąć, jak mógł prefekt departamentu Dordogne, to sobie pozwolić. Gdyż przecie musiał to przewidzieć, że przezto wyświadczy rządowi bardzo nieprzyjemną przysługę. Gdyby okoliczności w Afryce nie były tak nadzwyczajnego i nagłego rodzaju, tedy trudno, aby ministeryjum mogło było uniknąć odwołania niezwłocznie marszałka z jego stanowiska. Atoli w takim składzie, w jakim są rzeczy, nie stanie się przynajmniéj na ten raz nic przeciw marszałkowi, który bezprzecznie błąd popełnił, z czém także podania z najlepszych źródeł się zgadzają.

—— Dnia 12. października. Otrzymaliśmy wczoraj wiadomości z Algiéru z d. 5go, lecz takowe nie dodają już nic ważniejszego do wypadków, które nam są wiadome. Już od kilku dni nie przychodziły żadne urzędowe doniesienia z zachodu, aczkolwiek dnia 3go i 4go kilka parostatków zawinęło z Oranu do Algiéru. Tyle tylko wiedziano, że powstanie w prowincyi Oranu było powszechne, gdy tymczasem w prowincyi Algiéru nie zaszło dotychas nic niepokojącego. Zbrojne siły, które Abd-el-Kader miał przy sobie, gdy napadł na nieszczęśliwą kolumnę podpułkownika Montagnac i zniszczył ją, podają jednogłośnie we wszyskich raportach na 9000 ludzi, to jest 3000 jeźdźców a 6000 Kabylów. Pojawienie się jego z taką siłą, wywarło prawie czarodziejski wpływ na wszystkie plemiona zachodnich pogranicznych obwodów, które natychmiast pod jego chorągiew pospieszyły. Prócz ogłoszonéj już posełki wojska do Afryki naradzano się w radzie ministeryjalnéj także nad tym przypadkiem, jeżeliby Cesarz marokański przeciw wkroczeniu francuzkiego wojska w jego kraj chciał protestować albo też opór stawić. W takim przypadku książę Joinville krążyłby flota na wodach Tangeru i Mogadoru, nie dla bombardowania tych portów, lecz dla dawania baczności na obroty Marokanów, i dla dania niezwłocznie bezpiecznego przytułku francuzkim ajentom konzulatu i francuzkim poddanym, jeżeliby się ponowiły niebezpieczeństwa, na które w przeszłym roku wystawieni byli. Dobre wrażenie sprawia tu mowa angielskich dzienników o tym niebezpiecznym punkcie. Spodziewano się powszechnie, że najszczególniéj jakaś ich część, to jest dzienniki whigowskie znowu przeciw Francyi z namiętnością powstaną, z powodu tego ogłoszonego zamiaru, że Abd-el-Kadera nawet w marokańskim kraju ścigać będziemy. Atoli właśnie stało się przeciwnie. Pomienione dzienniki przyznawają postępowaniu Francyi zupełną słuszość, i oświadczają wyraźnie, że w tém nie widzą bynajmniéj targnięcia się na neutralność państwa marokańskiego. Jednakże zalecają swemu rządowi, aby jak najtroskliwszą dawał baczność na wszystkie kroki Francyi, by takowa pod pozorem ścigania Abd-el-Kadera, nie przywłaszczyła sobie jakowéj części marokańskiéj ziemi. Dziś zapewniają powtórnie, że książę Aumale dowodzić będzie dywizyją w przeznaczonym przeciw Abd-el-Kaderowi korpusie armii pod naczelném dowództwem marszałka Bugeaud. Ucząca się manewrować flota admirała Parseval Deschenes przybyła do algierskiego portu.

Frncuzki poseł w Mexyku, pan Alleye de Ciprey, czekając nadaremnie trzy miesiące na zadosyć uczynienie za wyrządzone jemu d. 25go maja od dwóch mexykańskich urzędników obelgi, zażądał dnia 24. sierpnia dla siebie paszportów i przerwał z mexykańskim rządem dyplomatyczne stosunki.

Państwo Papiézkie.

Pod względem tego, co się działo przez trzy dni w Rymini, podczas gdy to miasto było w mocy buntowników, donosi list z Rymini pod dniem 28. września:

»Gdy dnia 23. września w wieczór powstał bunt, zajęli buntownicy najprzód koszary linijowego wojska w *San Francesco*, a potém uderzyli na koszary karabinierów, gdzie porucznik Bedini z kilkoma swoich ludzi stawił z początku wprawdzie niejaki opór, atoli pokonany przemocą buntowników, musiał złożyć broń i został wraz z swymi ludźmi odprowadzony do Rokka. Przy wnijściu do Rokka zatoczyli buntownicy działa; wysadzili bramę, rozbroili załogę, i odebrawszy od dozorcy więzienia klucze, pootwierali więzienia, powypuszczali z nich znaczną liczbę uwięzionych, i

zamknęli samego dozorcę» — Pod wieczór tegoż samego dnia ujrzano w mieście kilku buntowników zaopatrzonych bronią, z czego się okazuje, że już wprzódy był zapewne w mieście skład takowéj broni. Dnia 24, nakazano przetrząsać pakunek każdego, który po uprzedniém zezwoleniu chciał opuścić miasto. Skorowóz, który przybył z Bononii, zatrzymano i zabrano z niego całą urzędową korespondencyję. — Pikietę buntowników, pod dowództwem niejakiego Stinghelli z Narni, gracza w balona, postawiono na dziedzińcu rezydencyi gubernatora, a jeden z naczelnych dowódzców buntowników, nazwiskiem Renzi który sobie nadał tytuł »politycznego szefa«, przyszedł do gubernatora z rozkazem, aby tak jak dawniéj pełnił swą służbę; jednakże ten, pomimo ponawianego nalégania, wzbraniał się usłuchać tego rozkazu; podobnież postąpili sobie także inni urzędnicy policyi. — Skorowóz przybyły z Rzymu doznał takiegoż samego losu jak powyższy. — Buntownicy zażądali od gminy miejskiéj dziesięciu tysięcy skudów, ale gdy ta przedstawiła, że jest w biédnych okolicznościach i nie może tyle zapłacić, poprzestał Renzi na trzech tysiącach skudów, które, jak utrzymywał, są mu potrzebne do zaspokojenia siedmiu set swoich ludzi, i wstrzymania ich przezto od rabunku miasta. Dnia 25. zrana postąpiono sobie z gońcem z Rzymu w takiż sam sposób jak ze skorowozem. Część buntowników wyruszyła ku granicy pobliskiéj rzeczypospolitéj San Marino, dla schwytania Jędrzeja Lettimi Ludwika Brunelli, i Antoniego Celli, tudzież wielu innych zbiegłych z Rimini, i zaprowadzenia ich do tego ostatniego miasta. Atoli Lettimi powrócił w wieczów znowu do San Marino. — W nocy z 25go na 26ty skradli buntownicy z publicznych kas urzędu cłowego, stęplowego z akcyzy, z dochodów soli, tabaki i z poczty 1116 skudów. — Z urzędu policyi zabrali wszystkie od roku 1840 przechowane papiéry, to jest te, które się dotyczyły śledztwa politycznych przestępstw i spalili je nocną porą w koszarach *San Francesco*. Jednakże powiodło się gubernatorowi ocalić papiéry tajnego protokółu, a mianowicie akta badania siedmiu osób, które niedawno dobrowolnie przed sądem się stawiły. Dnia 26go zrana oznajmił Renzi gubernatorowi, że zamyśla ze swoimi ludźmi oddalić się, dla tego wkłada nań powinność czuwania nad spokojnością i bezpieczeństwem miasta. Gdy się około północy tegoż samego dnia okazało, że wszyscy buntownicy wraz ze swymi stronnikami opuścili miasto, i odeszli ku San Marino; uorganizowano niezwłocznie z najodważniejszych obywateli miejskich gwardyją, i ta wraz z kilkoma żołniérzami wojska linijowego, których na nowo uzbrojono, objęła straż nad stanowiskami. Po przywróceniu w taki sposób porządku, wkroczył dnia 27. około południa do miasta marszałek Zambelli z swym oddziałem, do którego się znaczna liczba ochotników z kompanii Saluveccio pod rozkazami kapitana Sellari przyłączyła: Podejrzane o porozumienie z policyją, a przez buntowników uwięzione osoby, wypuszczono na wolność. Następnie nakazano, aby tu i ówdzie przez buntowników pozostawioną broń złożono w koszarach *San Francesco*, gdzie buntownicy także mnóstwo karabinów i armaty pozostawili. Użyto także téj przezorności i zwołano do koszar w San Marino wszystkich w Rimini pozostałych fyzylerów. — Zabrano starannie wszystkie przeciw rządowi wymierzone i na publicznych miejscach ogłoszone, drukowane pisma, pooddzierano poprzelepiane kartki, by zniszczyć wszelki ślad zaszłego buntu. Prócz buntowników, którzy umknąwszy z miasta, rzucili się w góry, dziesięciu głównych hersztów, wsiadło dnia 26. na pokład dwóch małych statków w porcie Rimini, i odpłynęło. — Dnia 28. zrana wkroczyła do Rimini wyprawcza kolumna papiezkiego wojska, naprzeciw któréj magistrat wysłał deputacyją. Miejska banda muzyczna wyszła także naprzeciw papiezkiemu wojsku, które miejska ludność niewymownemi okrzykami powitała. Druga deputacyja złożona z duchownych i znakomitych obywateli miasta, złożyła podpułkownikowi i komendantowi korpusu karabinierów swoje uszanowanie. Obie deputacyje zatwierdziły uroczyście imieniem całego miasta wierne swe przywiązanie do papiezkiego rządu.

Danija.

Z Islandyi piszą: Wulkan *Hekla* po 80letnim odpoczynku, grozi wyspie spustoszeniem. W nocy z 1go na 2gi września, usłyszano straszny łoskot podziemny, który trwogą napełnił sąsiednich mieszkańców. Łoskot trwał do 2giéj z południa, poczém wulkan z okropnym rozpękł się hukiem i płomienie z różnych stron buchnęły. Dawniejsze explozyje następowały ze szczytu gór; tym razem płomienie strzeliły z 2ch szczelin po obu stronach góry; szczęściem lawa zalała tylko stepy niezamieszkałe.

NOWINY.

Z powodu szczęśliwego wyzdrowienia Jego Excelencyi najprzewielebniejszego JMci księdza Arcybiskupa Franciszka de Paula Pisztek, Prymasa Królestw Galicyi i Lodomeryi, galicyjskie Towarzystwo muzyczne wykona w niedzielę dnia 26. b. m. o godz. pół do jedénastéj przed południem, w tutejszym kościele OO. Bernardynów, solenne *Te Deum laudamus*, z odegraniem wielkiéj Mszy słynnego kompozytora J. Van Brée.

* * *

Na benefis naszéj artystki dramatycznéj pani Anieli Aszpergerowéj, dana będzie dnia jutrzejszego nowa komedyja 3-aktowa, przez p. Winc. Thulie dla tutejszéj sceny z francuzkiego przerobiona, pod nazwą: *Niech jedzie na wieś.* Komedyja ta zyskała wiele pochwał po teatrach francuzkich i niemieckich.

Pojutrze dana będzie w tutejszym teatrze niemieckim po raz piérwszy, opera w 5 aktach: *Dziewica Orleańska*, ułożona podług Szyllera przez O. Prechtlera, z muzyką J. Hovena.

Lubownikom smacznych owoców wiadomo, jak mało upowszechnione są w naszym kraju przednie gatunki gruszek, i że znaczna część tego owocu przychodzi do nas corocznie z Węgier i wysoką ma cenę. Jako osobliwość w téj mierze widzieliśmy niedawno temu w sadzie właściciela ogrodu po-jezuickiego, pewien gatunek francuzkich ber (*Bézier de Montigny*), które szczególniéj pod naszém niebem się udają. Jakož w wspomnionym sadzie rodzą one od dwudziestu lat mniéj więcéj obficie, i przednim smakiem swoim i aromatem odznaczają się pomiędzy innémi. Tém miléj nam wiadomość tę ogłosić, ile że szanowny właściciel tegož sadu, ofiaruje się na wszelkie wezwanie właścicieli ogrodów fruktowych, zrazów z tych grusz w właściwym czasie bezpłatnie udzielać, aby ten przedni i tu już aklimatyzowany gatunek ile możności rozpowszechnić.

Że stolica nasza coraz bardziéj ubiega się z innémi większémi miastami w nastręczaniu mieszkańcóm różnych wygód i przyjemności życia, wielokrotnie mieliśmy już sposobność przekonać o tém. I w saméj rzeczy, wartoby, aby kto z dobrze w téj mierze obznajmionych wydał dziełko pod tytułem: *Lwów temu lat 10 a teraz*, a zdziwilibyśmy się pewno z tego opisu, jak można było bez wielu a wielu przyjemności obejść się; tak jak po 10 latach, niejeden koleją želazną setki mil pędzący, dziwić się będzie, jak można było włóczyć się pocztą, odbywając tylko milę na godzinę. Nie zapuszczając się głębiéj, powiémy tu teraz co nas świéżo w naszéj stolicy uderza: oto, przed kilką jeszcze laty nie mieliśmy ani jednego oddzielnego sklepu z przedniejszém pieczywem do kawy i herbaty; odtąd zaś w ulicach bliższych rynku i dalszych pojawiły się i ciągle pojawiają coraz nowe a nawet ozdobne sklepy, i obdarzają nas coraz nowszémi wymysłami delikatniejszéj sztuki piekarskiéj. Dogodność w téj mierze bardzo już daleko posunięto: dziś najużywańsze są tak zwane: *wałki karlsbadzkie.*

Z Wadowic donoszą nam, iż tamže dany był dnia 19. b. m. na dochód włościan lipcową powodzią zniszczonych koncert, a to przez przejeżdżającego wiolonczelistę konserwatoryjum wiédeńskiego pana Franciszka Schmidt i pianistę konserwatoryjum pragskiego p. Wacława Loeffler, łącznie z kilkoma miejscowymi miłośnikami muzyki. Sprawozdawca ceniąc szczególniéj niepospolity talent pana Fr. Schmidt, dodaje, iż także ściągnęli na siebie uwagę: 12-letnia panna Zawilska grą na fortepianie i 11-letni Karol Schmidt grą na skrzypcach. Nie można także nie wspomnieć chlubnie W. Stankiewicza, burmistrza, który nie szczędził starań przy urządzeniu tego koncertu, i W. Raczyńskiego, który sali swéj bezpłatnie na ten cel ustąpił. Zebrany niemały dochód, wręczony został c. k. Staroście wadowickiemu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Dobromila, dnia 19. października. Okolica nasza nie ucierpiała tak wiele od wylewu wód: szkody nasze w téj mierze ograniczyły się na pourywanych tu i owdzie brzegach, na zepsutéj jakiéjś części łąk przez naniesione rumowiska, na zabraniu miejscami kapusty, lnu, konopi i t. d, — wszystko to nie jest jeszcze tak znaczne w porównaniu ze szkodami, jakie inne rzéki zrządziły. Atoli co do urodzajów snopkowych, koniczów, siana, okolice Dobromila, Rybotycz i Bierczy poniosły szkody od wieków może niepamiętne: oto mało kto poszczycić się może, iż więcéj kóp zebrał, niż korcy wysiał, a i to nawet nienamłotne, nikłe, chwaściste. Wynika z tąd, iż posiewy tak ozime jak wiosenne, będą daleko mniejsze, niż tego potrzeba wymaga.

Ziemniaki suto zrodziły, jest bowiem z ziarna 8, 9, 10 a miejscami i więcéj; kopanie ich

jeszcze nie ukończone. W ogóle gorzelnie mają być w ruchu, aby wesprzéć karmę bydła: ma to wprawdzie jedno dobre za sobą, ale z drugiéj strony, czyby się nie zapobiegło grożącemu głodowi na wiosnę, zachowując ziemniaki na żywność. — Kmiotki wyzbywują połowę bydła za bezcen, gdyż najzamożniejsi ledwie 2 do 3 sztuk są w stanie przezimować.

Mimo, iż pod ozime posiewy nie było pory zrobić podkładów, hakówki, jednakże posiewy te wyglądają pięknie, gęsto, bujno.

Na ostatnich targach w Dobromilu płacono, za korzec pszenicy czelnéj 17 zr., żyta czelnego 16 zr., jęczmienia 10 zr., owsa 5 zr. w. w. Za kopę główek kapusty dorodnéj 1 zr. 30 kr. wal. wiéd.

Z Gdańska, dnia 15. października. Ostatnie doniesienia z Anglii odebrane, ożywiły znowu u nas pokup zboża i podniosły ceny: Za łaszt staréj pięknéj jasno-pstréj 133 do 134fntéj pszenicy płacą u nas teraz 575 do 580 złot. prus., świéżéj pięknéj jasno-pstréj 131 do 132fntéj pszenicy 540 do 545 złot. prus.

(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

Z Londynu, dnia 11. października. Już teraz na pewno wiadomo, że zbiory w Anglii wypadły daleko gorzéj niż średnio. Gdyby nie znaczne zapasy dawnéj pszenicy krajowéj, to ziarno to już teraz miałoby wysoką cenę. Atoli zapasy te dziś już bardzo poszczuplały, a pod kluczem królewskim ledwie pół milijona kwarterów w całéj Anglii się znajduje. Z wyczerpanych spichrzów północnéj Europy trudno przed nastaniem zimy spodziéwać się znaczniejszych zasiłków. W takim stanie rzeczy, nic dziw, że mimo braku spekulacyi pszenica ciągle drożeje, a właściciele ziarna pod kluczem królewskim będącego, spodziéwają się znacznego zniżenia cła, a może nawet i rozporządzenia rządowego od ustaw zbożowych w ogóle odstępującego. Średnia cena kwarteru pszenicy jest dzisiaj w Londynie 61 szyl. 10 den., a cło od kwarteru tego ziarna wynosi 18 szylingów. (*Preus. Handl. Zeitung.*)

Zaraza ziemniaków w Galicyi.

(Nadesłane.)

Z Wadowickiego dnia 18. października. Zaraza na ziemniaki, o któréj zagraniczne pisma nam donoszą, i w naszych okolicach już grasuje. Z każdéj okolicy, ze wsi każdéj, od obywateli zarówno jak od włościan, dochodzą nas jedne i te same skargi i narzekania na psucie się ziemniaków.*) — Już z początkiem tego miesiąca postrzegli niektórzy na ziemniakach czerwone plamy, które pociśnięte, wydają wilgoć. Ostrożniejsi kazali odłączać zdrowe od nadbolałych: tych ostatnich była trzecia część, gdzieniegdzie połowa. Robiono próby: zsypano do kopca i nakryto słomą; po upływie tygodnia już pokrywały się pleśnią, w zgniliznę przechodziły. Dotąd jednakowoż była nadzieja, że ta część przebrana zdrowych ziemniaków będzie zdatną do zakonserwowania; tymczasem i ta nadzieja zawodzić zaczyna. Przy najstaranniejszéj ostrożności, przebrane ziemniaki, chociaż nie miały na sobie żadnego widocznego znaku zepsucia, zsypane do piwnicy albo do kopca (na zwyczajne zachowanie zimowe), po 14 dniach zaczęły się rozgrzéwać, porastały pleśnią i gniły. — Przerażeni tą nową klęską gospodarze, chwytają się różnych sposobów ratunku: Jedni odrywają nać, mniemając, że zgnilizna w owoc przechodzi z badyla, który niemal wszędzie u głównego pnia jest podgniły**). Drudzy, zarażone ziemniaki rozkładają po boiskach, suszą na wietrze i słońcu. Kto ma gorzelnię, urządza ją co pilniéj i pospiesza z wyrobieniem ziemniaków na wódkę. Mniemają znowu niektórzy, że podbolałe te ziemniaki są szkodliwe; tymczasem doświadczenie pokazuje dotąd, że tak nie jest: wykroiwszy ranę z ziemniaka, ten po zgotowaniu ma swój właściwy smak; wielu włościan wyciska w worze od séra wilgoć z ziemniaków, a pozostałość miesza do mąki, do chleba i placka. Niektórzy podają radę: krajać ziemniaki w kostkę i suszyć w piecach i suszarniach, — tym sposobem może zakonserwują się bodaj na pożytek dla bydła. *A. G.*

---

*) Jakkolwiek już w tym przedmiocie umieściliśmy w Gazecie naszéj dwa doniesienia z *Wadowickiego*, nie zdaje nam się, aby i to doniesienie było zbyteczne, i że nikt nas nie posądzi, iż niepotrzebnie na trwogę uderzamy. *Redakcyja.*

**) Powszechne jest mniemanie u włościan, że w wilije św. Michała spadł dészcz słony — i ten ziemniaki poraził. To wszakże pewna, że przed ś. Michałem nie postrzeżono nigdzie psucia się ziemniaków, — po tym dészczu zaś, nać u ziemniaków zczerniała, zwiędła i uschła razem, jak to po mrozie bywa, — mrozu wszelako dotąd jeszcze nie było.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)